

KARD. ZENON GROCHOLEWSKI

PRAWA DZIECKA W MIĘDZYNARODOWYCH DEKLARACJA I W NAUCZANIU KOŚCIOŁA*

Wiek XX charakteryzuje się niewątpliwie tym, że był on świadkiem bardzo bogatego proklamowania praw dziecka i obrony jego godności, ale i równocześnie autentycznego barbarzyństwa w stosunku do dzieci i małoletnich.

W pierwszej części mojego wystąpienia zajmę się problemem proklamowanych praw dziecka: dokonam pewnej syntezy rozwoju świadomości tych praw, aktywności Kościoła w tej dziedzinie oraz braku poszanowania tych praw w aktualnej rzeczywistości. W drugiej zaś części chciałbym zwrócić uwagę na związek proklamowanych i broniących praw z dobrem dziecka. W tym zakresie ograniczę się jednak tylko do dwóch elementów, mianowicie rozważę prawo do przeżywania własnego dzieciństwa i prawo do odpowiedniego wychowania.

I. PRAWA DZIECKA

1. Historia rozwoju świadomości praw dziecka¹

Rozwój tej świadomości i obrony praw dziecka dokonywał się mozolnie. Rozpoczęto od uznania najbardziej podstawowych praw materialnych, jak wyżywienie, prawo do pierwszej pomocy w przypadku klęski naturalnej lub wojny, poprzez ochronę w dziedzinie pracy, aż do proklamowania praw, powiedziałbym, bardziej „duchowych” lub „moralnych”, tzn. odnoszących się do wychowania, zabawy czy rodziny.

Spośród wielu dokumentów wydanych i dotyczących wspomnianego przedmiotu wezmę pod uwagę tylko niektóre o ważniejszym znaczeniu.

Punktem wyjścia była niewątpliwie sytuacja na przełomie XVIII i XIX wieku związana z rozwojem przemysłu. Sporadyczne przypadki wykorzystywania dzieci i małoletnich w gospodarstwach rolnych czy też w innych usługach zaczęły przemieniać się w zorganizowany wyzysk dzieci w rodzącym się przemyśle, pozbawionym jeszcze praw, związków zawodowych i zasad bezpieczeństwa. Rodziny zaczęły wysyłać dzieci do fabryk włókienniczych, do kopalń lub ośrodków przemysłu spożywczego, aby ich skromnym zarobkiem uzupełnić niewystarczający dochód rodzinny. Relacje mówią o tysiącach dzieci między 7 i 10 rokiem życia, które w latach 1825–1840 były zmuszone do pracy przez 14–

* Referat wygłoszony podczas międzynarodowego sympozjum pedagogicznego „Dziecko w XX wieku: rozrachunek ze «Stuleciem Dziecka»”, KUL, Lublin 25–27 X 2000 r.

¹ Posłużę się w dużym stopniu danymi z D. V o l p i, *I diritti del fanciullo protagonista del 2000*, Parma 1977.

16 godzin dziennie i otrzymywały jedynie 15–20 % zapłaty dorosłych. W Anglii dzieci stały się ofiarą wielkiego zapotrzebowania siły roboczej w przemyśle, a zwłaszcza w kopalniach, gdzie w grupach ciągnęły wagoniki poprzez zbyt niskie i wąskie galerie, by można w nich użyć koni. Podobna sytuacja miała miejsce także na kontynencie.

Rada Kantonu Zurychu w Szwajcarii była pierwszym organem publicznym, który zaprotestował przeciw nadużywaniu pracy małoletnich. Pierwsze porozumienia ukierunkowane do ochrony dzieciństwa zaproponował Czerwony Krzyż na przypadek wojny. W roku 1913 odbył się pierwszy Międzynarodowy Kongres Ochrony Dzieciństwa. Wybuch pierwszej wojny światowej zablokował jednak wszelkie inicjatywy w tym względzie.

Na początku roku 1920 powstał w Genewie Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom (U.S.I.E). Opracował on w roku 1923 *Kartę dziecka*, która miała być zarówno kartą inspirującą działalność związku jak i uroczystą deklaracją fundamentalnych praw dziecka. W tej karcie stosunkowo prostej, znanej jako *Deklaracja Genewska*, odnajdujemy podstawowe prawa dziecka. W roku 1924 została ona przyjęta przez Wspólnotę Narodów, która poleciła swoim członkom, by inspirowali własne ustawodawstwa jej zasadami.

W tym samym czasie Międzynarodowa Organizacja Pracy (OIT), zajęła się na serio losem dzieci, wypracowując pewną serię norm w formie konwencji lub rekomendacji, które między innymi ustalały minimalny wiek do podjęcia pracy (14 lat z tendencją do przesunięcia go na 16), zakaz pracy nocnej dla małoletnich, kontrolę lekarską itp.

Po dramatycznych doświadczeniach drugiej wojny światowej, w której ofiary ludności cywilnej w ogromnej mierze przekroczyły poległych żołnierzy i doszło do utworzenia obozów zagłady, społeczność międzynarodowa zmobilizowała się w bardziej solidnej obronie praw człowieka i w tym także praw dziecka. Pewne elementy tej obrony praw dziecka znajdujemy już w artykułach 25–26 *Powszechnej deklaracji praw człowieka*, zatwierdzonej 10 XII 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Równocześnie Organizacja Narodów Zjednoczonych, nawiązując do *Deklaracji Genewskiej*, wyraziła zamiar zajęcia się szczegółowo prawami dziecka. Był to początek długiej i żmudnej drogi, która doprowadziła do powstania *Deklaracji praw dziecka*, zatwierdzonej jednogłośnie na Zgromadzeniu Ogólnym dnia 20 XI 1959 r. i złożonej z preambuły i dziesięciu „zasad”. Godne podkreślenia są następujące elementy: Deklaracja uznaje konieczność szczególnej protekcji prawnej dziecka „zarówno przed, jak i po narodzeniu”; odwołuje się wielokrotnie do rodziny, także w przedmiocie wychowania, oraz wyszczególnia prawo do zabaw i aktywności rekreacyjnej dziecka. Nie znajdujemy w tej Deklaracji praw natury religijnej, lecz nie są one wykluczone. Deklaracja ta ma bez wątpienia wielkie znaczenie w historii praw dziecka i jest ważnym etapem w kierunku *Międzynarodowej konwencji praw dziecka* z roku 1989.

W międzyczasie miały miejsce także inne akcje zmierzające do przyjęcia z pomocą dzieciom i do obrony ich praw. W roku 1946 powstało UNESCO stawiające sobie za cel troskę o dzieci w krajach zniszczonych przez wojnę. Przybrało ono potem formę definitywną i jest wielce zasłużone na polu edukacji. Dokonano wówczas wiele kampanii przeciw malarii, gruźlicy, trądowi. Wspomnieć też należy kampanię FAO na rzecz wyżywienia, czy też akcję Międzynarodowego Biura Pracy (BIT) w ochronie pracy nieletnich itp.

Najważniejszym dokumentem o charakterze międzynarodowym, gdy chodzi o prawa dziecka, jest niewątpliwie *Międzynarodowa konwencja praw dziecka*, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 XI 1989 r. Weszła ona w życie z dniem 1 IX 1990 r. i została ratyfikowana przez 190 państw.

Konwencja ta, zawierająca 54 artykuły, jest najpoważniejszym i najbardziej wiążącym zajęciem stanowiska przez społeczność międzynarodową na temat praw dziecka. „Spełnia ona w tych ostatnich latach żywotną funkcję idealnego i kulturowego bodźca nie tylko w stosunku do parlamentów poszczególnych państw, które ją ratyfikowały, lecz także i przede wszystkim w stosunku do wszystkich tych, którzy zwracają uwagę na świat nieletnich, i stanowi fundamentalny etap w długiej (lecz jeszcze nie przebytej) drodze, jaką społeczność międzynarodowa dokonuje w kierunku coraz bardziej precyzyjnego określenia i coraz skuteczniejszej protekcji praw ludzkich”².

Ta konwencja – w której rozumienie „dziecko” „oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat” – wymienia cały wachlarz przeróżnych praw. Niektórych jednak tematów nie porusza, jak np. aborcji czy też odpowiedzialności karnej małoletnich. Nie na każdy temat bowiem udało się osiągnąć odpowiedni stopień porozumienia.

Jak zaznaczyłem, wyżej wymienione, to tylko niektóre dokumenty międzynarodowe proklamujące prawa dziecka czy stojące w ich obronie. Do nich można by dorzucić wiele innych, o charakterze uniwersalnym, europejskim lub odnoszących się do innych kontynentów – w formie „konwencji”, „deklaracji”, „standardowych reguł minimalnych”, „rekomendacji”, „rezolucji”, „konkluzji Kongresów” – zajmujących się ogółem kwestii lub jakimś wyizolowanym problemem (np. pracą dziecka, dziećmi emigrantów, dziećmi upośledzonych, zabawą dziecięcą, edukacją, dziećmi pozamałżeńskimi)³.

W każdym razie trudno uznać ten proces formułowania praw dziecka za zakończony. Jest jeszcze dużo braków, zwłaszcza gdy chodzi o wymiar duchowy i religijny. Nie wydaje się też dopracowana antropologiczna baza, czyli fundament tych praw. Mówiąc obrazowo, dotychczasowe proklamacje praw dziecka zmierzają bardziej do zaradzenia przejawom „choroby” niż do dokonania dogłębnej całościowej diagnozy i uzdrowienia źródła tych przejawów.

2. Promocja i obrona praw dziecka przez Kościół

Promocja i obrona praw dziecka przez Kościół jest bardzo mocno zakorzeniona w nauczaniu Chrystusa. Uważane za „homunculus” w świecie klasycznym, dziecko jawi się w Ewangelii w szczególnym świetle i w pełnej godności. Syn Boży, który dzielił losy ludzkiego dziecka, okaże potem szczególnie zainteresowanie i miłość dzieciom. Powie Apostołom: „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie, nie przeszkadzajcie im”, dodając: „do takich bowiem należy królestwo niebieskie” (Mk 10,14). Na innym miejscu podkreśli: „Jeżeli się nie odmienicie

² F. D’Agostino, *Diritti della famiglia e diritti dei minori*. Referat wygłoszony podczas Międzynarodowego Kongresu Teologiczno-Pastoralnego, Rzym 11–13 października 2000.

³ Zob. np. A. Ferrace, A. Cavallone, *I diritti del bambino nei documenti internazionali*, w: *I diritti umani. Dottrina e prassi*, pod redakcją G. Concetti, Roma 1982, 319–343; 320–328; *Prawa rodziny – prawa w rodzinie w świetle standardów międzynarodowych. Zbiór dokumentów*, tłum. i oprac. T. Jasudowicz, Toruń 1999, *passim*.

i staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3) i zaznaczy: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” oraz „lecz kto by stał się powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić w głębi morza” (Mt 18,5–6). Są to wszystko słowa bardzo mocne.

Toteż Jan Paweł II w *Liście do dzieci* (13 XII 1994) pisze: „*Jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa!* Można by wręcz powiedzieć, że *Ewangelia jest głęboko przeniknięta prawdą o dziecku* [...] *Czyż Pan Jezus nie stawia dziecka za wzór także ludziom dorosłym?* Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeśli mają wejść do królestwa niebieskiego”.

W całej swojej historii Kościół przywiązywał ogromną uwagę do dobra dzieci. Także, czy może szczególnie, w wieku XX, któremu poświęcone jest to Sympozjum, spotykamy niezliczone interwencje Kościoła zmierzające do obrony ich praw. Chodzi o bardzo różnorodne zaangażowania: zarówno w dziedzinie doktryny, proklamacji praw, apelów, jak i konkretnej działalności na rzecz dzieci, zwłaszcza opuszczonych, chorych, zaniedbanych.

Trudno zliczyć przemówienia Ojca Świętego, pracę Stolicy Apostolskiej podczas konferencji międzynarodowych, dokumenty wydane przez Dykasterię Kurii Rzymskiej, działalność biskupów, księży, osób konsekrowanych i laikatu katolickiego w tym względzie.

Ograniczę się jedynie do wspomnienia niektórych ważnych dokumentów. Fundamentalne dokumenty współczesnego Kościoła, jak te, które są bezpośrednim owocem Soboru Watykańskiego II (1962–1965), oraz *Kodeks prawa kanonicznego* (25 I 1983) i *Katechizm Kościoła katolickiego* (11 X 1992), mówiąc zwłaszcza o małżeństwie i rodzinie oraz o wychowaniu, uwypuklają prawa dziecka, umieszczając je przede wszystkim w naturalnym środowisku rodziny jako wspólnotę miłości, otwartej na życie, na solidarność, tzn. w środowisku, w którym prawa dziecka do życia, do wychowania, do miłości mogą być najbardziej uskutecznione.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* „o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym” (22 XI 1981), w obrębie tego tematu broni praw dziecka i związanych z nimi praw i obowiązków rodziców oraz wysuwa odpowiednie w tym względzie postulaty wobec władz świeckich.

Choć mają bardzo szczególną formę, w naszym przedmiocie wydają się ważne także *List do rodzin* (2 II 1994) oraz *List do dzieci* (13 XII 1994), opublikowane przez Ojca Świętego w roku 1994 z okazji Międzynarodowego Roku Rodziny. W nich Papież zwraca się w sposób bezpośredni do rodzin i dzieci, wyrażając swój szacunek i troskę o nich i zarazem podkreśla ich rolę oraz niezbywalne prawa.

Pośród licznych deklaracji i konferencji zorganizowanych przez Dykasterię Kurii Rzymskiej, dotyczących specyficznych tematów z zakresu praw dziecka, chciałbym wspomnieć: deklarację konferencji międzynarodowej na temat „Wykorzystywania seksualnego dzieci poprzez prostytucję i pornografię” (Bangkok, Tajlandia, 1992), deklarację międzynarodowego spotkania na temat „Praw rodziny i pracy małoletnich” (Manila, Filipiny, 1993), deklarację międzynarodowego sympozjum poświęconego „Rodzinie i adopcji” (Sewilla, Hiszpania, 1994), rekomendację z okazji międzynarodowego spotkania na temat „Rodziny wobec zmian mózgowych własnych dzieci” (Watykan 1997), konkluzję Drugiego Spotkania Polityków i Ustawodawców Europy odnośnie do „Praw człowieka i praw

rodziny” (Watykan 1998), deklarację uczestników Trzeciego Spotkania Polityków i Ustawodawców Ameryki na temat „Rodzina i życie w 50. rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka” (Buenos Aires, Argentyna, 1999)⁴.

Na szczególną uwagę zasługuje w tym względzie *Karta Praw Rodziny*, wydana przez Stolicę Świętą 22 X 1983 r., składająca się ze wstępu i 12 artykułów. Powstała ona na życzenie Synodu Biskupów z roku 1980 (zob. „Propositio”, n. 42), potem Ojciec Święty w adhortacji *Familiaris consortio* (n. 46) wyraźnie zobowiązał Stolicę Świętą do opracowania tej karty. Jest ona skierowana przede wszystkim do rządów, a także do międzynarodowych organizacji rządowych jak również do samych rodzin. Trzy jej artykuły (3–5, zob. też 10) podkreślają i domagają się poszanowania praw dzieci.

3. Gwałcenie praw dziecka w aktualnej rzeczywistości

Uroczyste ogłaszanie zasad, promocja i obrona praw dziecka spotyka się niestety często z rzeczywistością bardzo odmienną, która niejednokrotnie wprost przeraża. Wspomnę tylko niektóre dane, zaczerpnięte głównie z relacji międzynarodowych organizacji, zajmujących się dziećmi.

Podczas gdy liczba dzieci obecnie w świecie sięga około 2 miliardów, aż około 600 milionów żyje w nędzy. Gdy chodzi o dzieci poniżej pięciu lat, 11 milionów umiera ze względu na niedożywienie i choroby, którym można by było zaradzić⁵.

Wśród chorób szczególne miejsce zajmuje malaria i AIDS⁶, które w niektórych regionach ziemi, zwłaszcza w Afryce i Azji, przybrały postać prawdziwej epidemii, porównywalnej do wielkich zaraz średniowiecza. Rozprzestrzenianie się AIDS stawia podwójny problem w odniesieniu do dzieci: a) są dzieci, które zarażyły się od rodziców, i to już w łonie matki; b) te dzieci są często opuszczone i zdane na siebie samych. Cyfry wskazują na ogrom zjawiska i zarazem dalszego zagrożenia: 13 milionów osieroconych dzieci z powodu AIDS rodziców i 11 milionów dzieci zarażonych wirusem. Oblicza się, że każdego dnia zakaża się wirusem 8500 dzieci. Do tego dołączają się różne choroby zakaźne, które na Zachodzie nie są już problemem, podczas gdy w wielu innych krajach stanowią bardzo częstą przyczynę śmiertelności dziecięcej.

Niedożywionych jest troje na dziesięcioro dzieci poniżej piątego roku życia. Przelóżwszy to na cyfry, oznacza, że ponad 160 milionów dzieci umiera z głodu lub przynajmniej nie ma wystarczającego pożywienia do normalnego rozwoju fizycznego.

Prawo do nauki w szkole jest jeszcze postulatem dalekim od pełnej realizacji. 130 milionów dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza do żadnej szkoły i 800 milionów ludzi jest jeszcze zupełnymi lub prawie zupełnymi analfabetami⁷.

⁴ Wszystkie te dokumenty w języku włoskim znajdują się w *Enchiridion della Famiglia. Documenti magisteriali e pastorali su famiglia e vita 1965–1999*, a cura del Pontificio Consiglio per la Famiglia, Bologna 2000, odpowiednio ss. 885–889, 925–929, 955–961, 1055–1060, 1090–1097, 1098–1110.

⁵ UNICEF, *The state of the World's Children 2000*, New York–Ginevra 2000.

⁶ Zob. J. S u a d e a u, *A proposito dell'espansione dell'HIV/AIDS*, „L'Osservatore Romano”, 5 aprile 2000, s. 7.

⁷ UNESCO, *Rapport mondial sur l'éducation 2000*, Paris 2000.

Szczególnie bolesne jest wykluczenie dziewczynek z podstawowego wykształcenia.

Inną plagą, która dotyczy zwłaszcza dzieci trzeciego świata, jest praca nieletnich. Oblicza się, że około 250 milionów dzieci między piątym a czternastym rokiem życia pracuje zarobkowo i dlatego nie uczęszcza do szkoły albo uczęszcza nieregularnie⁸. Proporcje są następujące: w Afryce pracuje 40% dzieci, w Azji 20%, podczas gdy w Ameryce Łacińskiej 15%. Do tego należy dodać, że ponad połowa tych dzieci pracuje ponad dziewięć godzin dziennie. Ponadto, Światowa Organizacja Pracy oblicza, że około 900 tysięcy dzieci rocznie zapada na choroby wskutek nieodpowiednich warunków pracy⁹.

Innym szczególnie bolesnym i skandalicznym zjawiskiem jest wykorzystywanie seksualne dzieci. Według relacji UNICEF około milion dzieci rocznie staje się ofiarą tej formy niewolnictwa. Wykorzystywanie seksualne dzieci dotyczy nie tylko krajów rozwijających się, ale i krajów wysoko rozwiniętych. Według wspomnianej relacji prostytutka dziecięca w samych Stanach Zjednoczonych obejmuje 100 tysięcy dzieci¹⁰. Według zaś szacunku ONZ około 2–3 milionów dzieci na świecie jest wykorzystywanych seksualnie i zmuszanych do prostytucji¹¹, co przynosi kolosalne dochody¹².

Sytuacja w krajach rozwiniętych pod wieloma aspektami jest lepsza. Nie brak jednak łamania praw dzieci i, choć odmiennych lecz nie mniej poważnych, form nędzy.

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy to dzieci narodzone poza małżeństwem. W Wielkiej Brytanii i Norwegii, na przykład, liczba dzieci nie mających stałej rodziny sięga 50 %. W pierwszych latach nowego tysiąclecia większość dzieci, które urodzą się w Szwecji, Islandii, Danii i Estonii, urodzą się poza małżeństwem. W Unii Europejskiej proporcja jest jeden do czterech, podczas gdy w roku 1980 była jeden do dziesięć¹³. Wzrastająca liczba rozwodów powoduje dalszy brak stabilizacji i wpływa negatywnie na rozwój dzieci. Trudno nie wspomnieć szkód spowodowanych stanem dziecka, które cierpi, będąc „sierotą żyjących rodziców”.

Także problem ubóstwa, choć w innej formie, dotyczy krajów ekonomicznie rozwiniętych. Oblicza się, że w tych krajach 47 milionów dzieci poniżej 14 lat żyje w warunkach ubóstwa.

Oddzielną kwestią jest bolesny fenomen aborcji, która jest atakiem na życie i godność osoby ludzkiej. Chodzi o naruszanie prawa dziecka rozpowszechniane i akceptowane w mentalności krajów uprzemysłowionych. W ten sposób dziecko niewinne w łonie matki, które powinno być radosnym owocem miłości, i ma prawo do tego, by być kochane, jest uważane za przeszkodę.

Niezliczona liczba dokumentów, uroczyste ogłaszających prawa dziecka, współlistniejąca z bardzo szerokim i w niektórych dziedzinach pogłębiającym się zjawiskiem łamania tych praw we współczesnej rzeczywistości, niewątpliwie

⁸ UNESCO, *Statistics on Working Children and Hazardous Child Labour in Brief*, Geneva 1998.

⁹ UNESCO, *Rapporto annuale*, Ginevra 1999.

¹⁰ UNICEF, *The state of the World's Children 1997*, Geneva 1997.

¹¹ Zob. *Kampania „Anioł Stróż” przeciw prostytucji dziecięcej*, „Niedziela” 16/2000, 25.

¹² Zob. *Wzrost niewolnictwa*, „Niedziela” 40/1999, 25.

¹³ UNIONE EUROPEA, *Statistica Eurostat su popolazione e condizioni sociali*, Bruxelles 2000.

musi zmuszać do refleksji: Jakie są przyczyny tego rozdzwieniu? Dlaczego proklamowanie praw dziecka nie potrafiło wywrzeć odpowiedniego wpływu na rzeczywistość? Co nie gra w tej dziedzinie we współczesnym świecie?

Myślę, że przyczyny są wielopłaszczyznowe, że także nauki psychologiczne i pedagogiczne powinny wnieść swój wkład. W każdym razie nie wystarczy proklamacja praw, nie wystarczy nawet poprawne ustawodawstwo. Trzeba przede wszystkim zmienić człowieka, ubogacić go prawdziwymi wartościami ducha. Trzeba zrozumienia godności człowieka, właściwej antropologii. Trzeba pogłębienia fundamentu praw dziecka (brak tego niewątpliwie we wspomnianych deklaracjach międzynarodowych), by te prawa ukazać w swej organicznej spójności. Trzeba więc, by i Kościół wzmożył swój wysiłek ewangelizacyjny, dzieląc się ze światem bogactwem myśli objawionej o człowieku.

II. PRAWA A DOBRO DZIECKA

Nietrudno zauważyć, że wszystkie proklamowane prawa dziecka mają na względzie jego dobro. Ale nie tylko, zmierzają one w gruncie rzeczy także do dobra całej ludzkości. Chodzi o to, by człowieka w dzieciństwie tak ubogacić, aby mógł potem tworzyć odpowiednią przyszłość, by przyczynił się do budowania prawdziwego dobra.

Mówiąc o relacji prawa dziecka a dobro dziecka, ograniczę się do dwóch praw, mających w pewnym sensie znaczenie globalne i równocześnie ze swej natury budzące zainteresowanie pedagogów. Wezmę pod uwagę jedynie prawo do przeżywania własnego dzieciństwa oraz prawo do wychowania.

1. Prawo do przeżywania dzieciństwa

Jednym z problemów współczesnego życia jest niejako „zanik dzieciństwa”. Oprócz dzieciństwa zanegowanego przez głód, wojny, choroby, pracę zarobkową, niewolnictwo, istnieje dzieciństwo zanegowane przez społeczność, przez rodzinę, przez samą pedagogię. I to często w dobrej wierze czy wręcz w celu dobra dziecka.

David Elkind¹⁴ ujął kwestię w pojęciu „przyspieszonego rozwoju”.

Dziecko dzisiaj stało się niedobrowolną i nieświadomą ofiarą pewnej uciążliwej dla niego presji, wywodzącej się z szybkich i w pewnej mierze niekontrolowanych zmian społecznych oraz z nieustannie rosnących w stosunku do niego oczekiwań.

Starając się ująć syntetycznie problem, można powiedzieć, że dziecko jest poddawane następującym presjom:

- Wymaga się od niego, by rośło możliwie szybko, czyli jakiejś przedwczesnej dojrzałości, z zaniechaniem stopniowego rozwoju.
- Obarcza się je wymogami emocjonalnymi, intelektualnymi i społecznymi, które są właściwe ludziom dorosłym.
- Często rodzice chcą, by było zaangażowane w sport, muzykę itd. Z tym łączy się odbieranie czasu na zabawę, na rzecz przedwczesnej działalności spor-

¹⁴ D. Elkind, *The Hurried Child. Growing Up Too Fast Too Soon*, Reandig (Mass.) 1991.

towej, odniesienia sukcesu społecznego w celu zaspokojenia ambicji i oczekiwań właściwych dorosłym.

– Środki społecznego przekazu, niwelując wiek odbiorców, wprowadzają obawę, uczucia, lęki pozbawione możliwości wyrażenia; powodują upadek zakazów i granic szacunku na korzyść coraz bardziej irytującego realizmu; przedstawiają dziecku zachowania (jak np. życia seksualnego), co do których nie ma ono reguł ani mierników kontroli; wystawiają je na formy konsumizmu (np. gdy chodzi o muzykę) typu oszołomiającego i regresywnego.

Reakcją na to jest niejednokrotnie pewna forma lęku oraz jakiś chaotyczny rozwój dziecka, które staje się coraz bardziej drażliwe i niezdolne do koncentracji.

Pedagog amerykański Neil Postmann¹⁵, podejmując tę problematykę, mówi o progresywnym zanikaniu „ekologii” wzrostu człowieka. Trudno tutaj wejść w szczegóły zjawiska, niemniej jednak konsekwencje dostrzegamy na każdym kroku. Są nimi: wzrost liczby przestępstw dokonywanych przez dzieci; używanie przez nie alkoholu, narkotyków czy ich przedwczesna aktywność seksualna; zanik zabaw i rozrywek właściwych dzieciom; przyjmowanie sposobu i stylu bycia dorosłych w ubieraniu, jedzeniu, mówieniu, jak również przedwczesne zaniechanie zaangażowania się rodziców w wychowanie dzieci.

Zwłaszcza w krajach zachodnich kontakty dzieci coraz bardziej skupiają się na osobach dorosłych i coraz mniej mają związków z rówieśnikami, a więc i doświadczenia braterstwa, co jest też konsekwencją upadku demograficznego. Do tego należy dodać rzeczywistość dzieci pod opieką jednego rodzica wskutek narodzenia poza małżeństwem lub rozvodu, jak również wspomniane już konsumizm telewizyjny.

Te krótko przedstawione zjawiska – może mniej dostrzegane przez prawników i polityków, bardziej przez psychologów i pedagogów – domagają się uznania prawa dziecka do przeżywania własnego dzieciństwa, jak również konkretnego zaangażowania na rzecz „naturalnego” wzrostu i dojrzewania dziecka w celu zapewnienia mu równowagi psychicznej i społecznej na dalsze lata radośnej twórczości i budowania autentycznego dobra.

Dzieciństwo nie jest przedpokojem życia, jest organicznym etapem rozwoju jednostki. Popychanie dziecka na siłę w wiek dojrzały narusza sakralność życia, dając pierwszeństwo jednej fazie życia nad inną. Każdy okres życia ma równą godność, dlatego należy ją uznać i uszanować. Spokojne przeżywanie dzieciństwa jest fundamentalnym prawem dziecka. Należy starać się je, na ile to możliwe, zagwarantować. Powinno być troską wszystkich, by nie było „dzieci bez dzieciństwa”. Jest to sprawa nie tylko rodziców, szkoły, wychowania, ale też polityków i programatorów środków masowego przekazu.

2. P r a w o d o e d u k a c j i

Innym prawem o szerokim wymiarze, istotnym w perspektywie dobra dziecka (i zarazem społeczności), jest niewątpliwie prawo do edukacji. Jest ono wyszczególnione w bardzo wielu deklaracjach. Można je jednak różnie pojmować.

Chciałbym tutaj wziąć pod uwagę trzy elementy, które – choć w pewnym stopniu zawarte w deklaracjach międzynarodowych – w nauczaniu i działalności

¹⁵ N. P o s t m a n n, *La scomparsa dell'infanzia. Ecologia delle età della vita*, Roma 1984.

Kościół nabrały szczególnego podkreślenia, uwypuklenia i zarazem pełniejszej zawartości treściowej. Chodzi o: a) prawo i zarazem konieczność specjalnej troski w stosunku do *najbardziej potrzebujących*; b) prawo i konieczność *integralnego* wychowania, które nie pomijałoby w żadnym wypadku wymiaru religijno-duchowego życia ludzkiego; c) *pierwszorzędną rolę rodziny*.

a. Troska o najbardziej potrzebujących

Kościół ze swojej natury jest powołany do nauczania. Obowiązek nauczania, głoszenia Ewangelii dotyczy wszystkich chrześcijan. To nauczanie ze swojej natury nie może być oderwane od całościowej formacji, lecz w nią włączone. Poza tym Kościół jest szczególnie uwrażliwiony na najbardziej potrzebujących. Mając przed oczami Chrystusowy opis sądu ostatecznego (Mt 25,31–46), chrześcijanie wiedzą, że w osobie potrzebującego zbliża się do nas Chrystus, któremu należy okazać miłość. Elementem fundamentalnym nauczania i działalności Kościoła jest więc opcja na rzecz najbardziej potrzebujących. Dotyczy to także dziedziny nauczania¹⁶.

Gdy mówimy o prawie do edukacji, w sposób naturalny przychodzi nam na myśl problem alfabetyzacji, czyli dostarczenia podstawowego środka do dalszego zdobywania wiedzy i ubogacania swej osobowości. Chodzi mianowicie o problem szkół dla milionów dzieci, zwłaszcza dziewczynek, w krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych; o problem zaniedbywania uczęszczania do szkoły, braku szkół lub odpowiedniego ich poziomu. UNESCO podczas konferencji w Jomptien (Tajlandia) w roku 1991, podjęło ambitny program edukacji wszystkich¹⁷, który, choć z trudnościami i nie wszędzie w równy sposób, daje jednak pewne pozytywne rezultaty.

W tej dziedzinie Kościół wykazał niezwykle zaangażowanie i to w ciągu całych swoich dziejów. W krajach misyjnych obok stacji misyjnej i przychodni, powstawały szkoły. Obecnie w Afryce około 10 milionów uczniów uczęszcza do szkół katolickich, tyle samo w Azji, nie mniej w Ameryce Łacińskiej. Chodzi w większości przypadków o dzieci, które inaczej nie miałyby możliwości uczęszczania do szkoły. Stolica Święta wspiera wszelkie inicjatywy na polu międzynarodowym, zmierzające do wykorzenienia analfabetyzmu¹⁸.

Zaangażowanie Kościoła w tę dziedzinę, zwłaszcza na rzecz najbardziej potrzebujących, nie dotyczy oczywiście tylko terenów misyjnych. Trudno bowiem zaprzeczyć bardzo mocny wkład Kościoła w tę dziedzinę wszędzie. Wspomnę tylko dla przykładu, że kiedy nie istniały jeszcze państwowe struktury szkolne, św. Józef Kalasanty (1556–1648) pod koniec XVI wieku otwierał na Zatybrzu w Rzymie pierwsze darmowe szkoły dla dzieci najbardziej biednych rodzin; św. Jan Chrzyciel de la Salle (1651–1719) ze swymi Braciami Szkół Chrześcijańskich przebiegał na przełomie XVII–XVIII wieku wioski we Francji, by zająć

¹⁶ Podkreślił to niejednokrotnie Jan Paweł II. Zob. np. *Przemówienie do nauczycieli i uczniów katolickich szkół we Włoszech, 23 listopada 1991*, n. 5, w: Giovanni Paolo II, *Insegnamenti* XIV/2 (1991) 1234.

¹⁷ W następstwie czego utworzono *Forum na temat edukacji dla wszystkich*, które zbiera się co pewien okres czasu. Ostatnie zebranie tego Forum miało miejsce w Dakar (Senegal) od 26 do 28 kwietnia 2000.

¹⁸ Między innymi stało się już tradycją, że Ojciec Święty wysyła swe orędzie na światowy dzień alfabetyzacji, organizowany periodycznie przez UNESCO.

się i nauczać dzieci pozbawione opieki, zakładać dla nich szkoły; św. Jan Bosko (1815–1888) na początku rewolucji przemysłowej poświęcił się całkowicie opuszczonym dzieciom i młodzieży, tworząc system szkół, które łączyły przygotowanie zawodowe z wychowaniem religijnym. Każdy z nich założył zgromadzenie zakonne dla kontynuowania i rozprzestrzeniania dzieła. Oczywiście to tylko przykłady, bo temat ten jest bardzo szeroki.

Trudno jednak nie wspomnieć tutaj szczególnego zainteresowania się Kościoła i jego struktur sierotami, dziećmi upośledzonymi, chorymi, opuszczonymi. Opieka nad nimi jest charyzmatem wielu zgromadzeń zakonnych, które realizują go z wielkim poświęceniem, miłością i kompetencją.

b. Integralny wymiar edukacji

Innym elementem charakteryzującym bardzo mocno proklamowanie i realizację przez Kościół prawa do wychowania, jest rozumienie tego prawa w jego integralnym wymiarze. W krajach uprzemysłowionych szkolnictwo stara się dać młodzieży jak najlepsze przygotowanie fachowe do podjęcia coraz to bardziej skomplikowanych zadań, do sprostania coraz to większym wymagom profesjonalnym, gdy chodzi o pracę w różnych zawodach. Takie jednostronne przygotowanie nie jest jednak wystarczającym realizowaniem prawa do wychowania. Człowiek bowiem nie jest robotem, ale osobą, powołaną do miłości, do tworzenia właściwych relacji międzyludzkich, do wiecznego szczęścia.

Ojciec Święty we wspomnianym *Liście do rodzin* (2 II 1994) – odpowiadając na pytanie „Na czym polega wychowanie?” – pisze: „Aby trafnie na to pytanie odpowiedzieć, nie można pominąć dwóch fundamentalnych prawd: po pierwsze, że człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości; po drugie, że każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego. Odnosi się to zarówno do tych, którzy wychowują, jak i do tych, którzy są wychowywani. Również i wychowanie jest procesem, w którym wzajemna komunika osób dochodzi do głosu w sposób szczególny. *Wychowawca* jest osobą, która «*rodzi*» w znaczeniu duchowym. *Wychowanie* [...] jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga” (n. 16).

Podkreślony przez Papieża aspekt personalistyczny i zarazem integralny stanowi rdzeń wychowania w rozumieniu Kościoła. Myślę, że aspekt personalistyczny jest konieczną częścią składową wymiaru integralnego wychowania. Chodzi o to, by wyzwolić w dziecku potencjał jego możliwości jako osoby. Należy więc mu pomóc zaspokoić jego wielorakie potrzeby – poznawcze, uczuciowe, duchowe, religijne itd. – poprzez system całościowy, harmonijnie skoordynowany. Osoba ludzka nie jest bowiem zlepkiem samoistnych elementów, ale organiczną całością. To powinno znaleźć odbicie w systemie wychowania. Szkoła powinna być więc środowiskiem, w którym dokonuje się tego rodzaju edukacja, a poza tym skoordynowana z innymi podmiotami wychowania, jak rodzina, Kościół, organizacje, środki masowego przekazu.

Na tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę, że właśnie w kierunku takiego integralnego i personalistycznego wychowania szło zaangażowanie wspomnianych świętych: Józefa Kalasantego, Jana Chrzyciela de la Salle, Jana Bosko, założonych przez nich zgromadzeń zakonnych i całej ogromnie bogatej działalności Kościoła w dziedzinie edukacji. Tymi samymi ideami inspirowana jest i dzisiaj

szkoła katolicka. Szkoła katolicka, do której Kościół przywiązuje dużą wagę, czerpiąc swe żywotne soki z Ewangelii i miłości, staje w służbie osoby ludzkiej, jej integralnego rozwoju. Odpowiada to bogatej doktrynie Kościoła na temat osoby ludzkiej i wychowania.

W dzisiejszej społeczności charakteryzującej się rozwojem naukowym i technologicznym, w której łatwo o depersonalizację i umasowienie wychowania, wydaje się bardzo ważne to rozumienie prawa do wychowania w sensie prawdziwie wychowawczym, tzn. formującym jednostki mocne i odpowiedzialne w ich całościowym ujęciu, zdolne do decyzji odważnych i słuszných, do progresywnego otwierania się na rzeczywistość, do formowania sobie odpowiednich koncepcji życiowych, do budowania prawdziwego dobra¹⁹.

c. Rola rodziny w wychowaniu

Trzecim elementem, charakteryzującym rozumienie Kościoła, gdy chodzi o prawo do wychowania, jest niewątpliwie powiązanie tego prawa z prawem rodziny.

To powiązanie spotykamy także w deklaracjach międzynarodowych. Np. *Powszechna deklaracja praw człowieka* stanowi: „Rodzice mają prawo pierwszeństwa w wyborze rodzaju wykształcenia dla swoich dzieci” (art. 26,3), zaś w protokole I do *Europejskiej konwencji praw człowieka* z 20 III 1952 r. czytamy: „W wykonywaniu swoich funkcji w dziedzinie wychowania i nauczania Państwo będzie szanowało prawa rodziców do zapewnienia wychowania i nauczania zgodnego z ich własnymi przekonaniem religijnymi i filozoficznymi” (art. 2).

Nauczanie i postulatory Kościoła w tej dziedzinie są bardziej zdecydowane, bardziej umotywowane i bardziej rozpracowane. Prawo i poważny obowiązek rodziców do wychowania swoich dzieci nie są im udzielone przez kogoś, lecz są ich prawem i obowiązkiem wrodzonym, które należy uszanować.

Sobór Watykański II zaznacza: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. To wychowanie jest takiej wagi, że jej ewentualny brak z trudnością dałby się zastąpić”²⁰.

Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* dodaje między innymi: „Prawo obowiązek rodziców do wychowania

- jest czymś *istotnym* i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego;

- jest on *pierwotny i mający pierwszeństwo* w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci [proszę zwrócić uwagę na wskazaną rację];

- *wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny*, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez nich zawłaszczony” (n. 36, podział wprowadzony, kursywa zaś znajduje się w tekście).

Po tej samej linii wypowiada się Jan Paweł II w *Liście do rodzin* z 2 II 1994: „Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice. Rodzice mają też w tej dziedzinie *pierwsze i pod-*

¹⁹ Zob. dokument Kongregacji Edukacji Katolickiej na temat *szkoły katolickiej*, z dnia 19 marca 1977, n. 31.

²⁰ Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, n. 3.

stawowe uprawnienia. Są wychowawcami, ponieważ są rodzicami” (n. 16, kursywa w tekście).

Rodzice nie mogą spełnić tego zadania sami, zwłaszcza gdy chodzi o wykształcenie. Dzielą je więc „z innymi ludźmi, a także z instytucjami, na przykład z Kościołem i państwem”, lecz rola tych *innych* – i to chciałbym bardzo mocno podkreślić – jest określona przez „zasadę pomocniczości”, która w gruncie rzeczy mówi, iż to, co może zrobić instancja niższa, nie powinna uzurpować sobie instancja wyższa, natomiast instancja wyższa powinna przyjść z pomocą instancji niższej w tym, czego ona sama nie może zrealizować. *List do rodzin* stwierdza „prawowitość, co więcej, obowiązek tej pomocy dawanej rodzicom” ze strony państwa i Kościoła, lecz równocześnie zaznacza, że ta pomoc „znajduje w przeważającym prawie rodziców i w ich rzeczywistych możliwościach swą wewnętrzną i nieprzekraczalną granicę” (n. 16)²¹.

Tenże *List* bardzo pięknie i głęboko ujmuje sprawę: „Pomocniczość dopełnia w ten sposób miłość rodzicielską, a równocześnie potwierdza jej fundamentalny charakter”, oraz w tym świetle słusznie dodaje: „Wszyscy inni uczestnicy procesu wychowawczego działają poniekąd *w imieniu rodziców, w oparciu o ich zgodę*, a w pewnej mierze nawet *na ich zlecenie*” (tamże).

Mając na uwadze powyższą doktrynę Kościoła – czyli pierwszorzędne prawo i obowiązek rodziców oraz rola innych określona przez zasadę pomocniczości – *Karta praw rodziny* wydana przez Stolicę Apostolską (1983) i skierowana przede wszystkim do rządów i międzynarodowych organizacji rządowych, po stwierdzeniu, że rodzina „stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem możliwości nauczania i przekazywania wartości kulturowych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych, istotnych dla rozwoju i powodzenia własnych członków oraz społeczeństwa” (Preambuła, E), w artykule 5 stanowi:

„Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców.

a) Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami moralnymi i religijnymi, z uwzględnieniem tradycji kulturowych rodziny, które sprzyjają dobru i godności dziecka; winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców.

b) Rodzice mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami. Władze publiczne winny sprawić, że rozdział dotacji publicznych będzie rzeczywiście umożliwiał rodzicom korzystanie z tego prawa, bez nakładania na nich niesprawiedliwych ciężarów. Rodzice nie powinni, w sposób bezpośredni czy pośredni, być zmuszani do dodatkowych wydatków, co stanowiłoby niesprawiedliwą przeszkodę lub ograniczenie możliwości korzystania z tego uprawnienia.

c) Rodzice mają prawo do tego, że ich dzieci nie będą musiały uczęszczać do szkół, które nie zgadzają się z ich własnymi przekonaniami moralnymi i religijnymi. W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo

²¹ Ten passus znajdujący się w tekście oryginalnym (zob. AAS 86 [1994] 686-925, n. 16, akapit 8) oraz np. w wydaniu włoskim, niestety jest opuszczony w wydaniu polskim, którym się posługuję: *List do rodzin*, Libreria Editrice Vaticana 1994, 60.

rodziców, winno dokonywać się zawsze pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach wychowawczych.

d) Naruszane są prawa rodziców, gdy państwo narzuca obowiązkowy system wychowania, z którego zostaje usunięta całkowicie formacja religijna.

e) Podstawowe prawo rodziców do wychowania dzieci powinno być wspierane przez rozmaite formy współpracy rodziców z nauczycielami i kierownictwem szkoły, a w szczególności przez dopuszczenie obywateli do uczestnictwa w działalności szkoły oraz w określeniu i wprowadzeniu w życie polityki wychowawczej.

f) Rodzina ma prawo wymagać, by środki społecznego przekazu stanowiły pozytywne narzędzie budowania społeczeństwa i by wspierały podstawowe wartości rodziny. Jednocześnie rodzina ma prawo do odpowiedniej ochrony, a w szczególności do ochrony swych najmłodszych członków, przed ujemnymi wpływami i nadużyciami ze strony środków przekazu”.

Na innym miejscu *Karta praw rodziny* domaga się, by ze względu na niewystarczające wynagrodzenie za pracę „matka nie była zmuszona do pracy poza domem ze szkodą dla życia rodziny, a zwłaszcza wychowania dzieci” (art. 10a).

Powyżej przedstawione ujęcie prawa dziecka do wychowania zakorzenionego w najbardziej naturalnym środowisku rodziny i miłości rodziców do dziecka, ma chyba w najwyższym stopniu na celu autentyczne dobro dziecka i jest zarazem ujęciem głęboko demokratycznym. Niestety, daleko jeszcze do pełnej realizacji a nawet zrozumienia tego ujęcia.

ZAKOŃCZENIE

Należy sobie życzyć, by prawa dzieci znalazły należyte pogłębienie i były respektowane w całym świecie i w ich pełnym wymiarze, dla ich spokojnego rozwoju i ich integralnego dobra.

Chodzi o zadanie fundamentalne również dla dobra ludzkości, w którego realizacji powinni współpracować wszyscy: rodziny, szkoła, instytucje, Kościół.

Jan Paweł II kiedyś powiedział, że „nie można uczynić nic bardziej wartościowego dla przyszłości świata, jak zachęcać i podtrzymywać wszystkie instytucje, które biorą sobie do serca rozwój dzieci”²².

²² Giovanni Paolo II, *Insegnamenti* XIV/2 (1991) 1234.